



Uświęcony sposób myślenia

Ponieważ dziś wieczorem spodziewamy się usłyszeć wykład brata Russella o Wielkim Planie Zbawienia, uważamy, że właściwym będzie obecnie zastanowić się nad jakimś życiowym przedmiotem i dlatego obraliśmy tekst z listu św. Pawła do Filipian 4:8 –

„A dalej mówiąc, bracia, cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebного, jeśli która cnota, jeśli która chwała, o tym przemysłajcie”.

Temat nasz będzie nosił tytuł: „Uświęcony sposób myślenia”.

Często usłyszycie od ludzi, że myśl nie jest czymś bardzo ważnym. Uczynić coś rzeczywiście złego, byłoby rzeczą okropną, ale myśl? Czyż może mieć ona jakieś większe znaczenie?

Postaramy się uwypuklić znaczenie tej małej myśli i wykazać, że jest ona ważniejszą od słowa i czynu i to w tak dużym stopniu, że miejsce, jakie otrzymacie w Królestwie, będzie zależało od waszych myśli. Chcemy, ażebyście zdali sobie sprawę, że stopień łatwości, z jakim osiągniecie, będzie zależny od waszych myśli. Czy będziecie posiadali miejsce w Małym Stadku czy w Wielkiej Kompanii, jest jedynie sprawą myśli, a możliwość ostatecznej utraty życia będzie także zależna od tego, o czym rozmyślacie. Widzimy więc, że sprawa myśli jest bardzo ważna, ponieważ myśli są początkiem wszystkich rzeczy. Cały wszechświat miał swój początek myśli. W pewnym czasie, w dalekich wiekach przeszłości, nie wiemy, czy było to milion, czy wiele milionów lat temu, nasz Bóg miał myśl o stworzeniu wszechświata. Ta myśl doprowadziła Go do opracowania wielkiego planu, a potem do stworzenia słońc, księżyców, gwiazd i ziemi. To wszystko powstało z jednej małej myśli. Ten budynek (w którym odbywa się konwencja) miał swój początek także w myśli, która prowadziła do dalszego rozważania tej sprawy, zrobienia planów, podania szczegółów, do zawarcia umowy, tak że w końcu budynek ten został wzniesiony. On powstał z myśli, którą ktoś poprzednio posiadał. Widzimy więc, że wszystko posiada swój początek w myśli.

Możemy wyrazić się, że myśli są nasieniem, które siejemy i z których wyrosną różne rzeczy. W pewnym sensie każda osoba jest podobna do ogrodu. Wy jesteście nim i ja nim jestem. Wszyscy uprawiamy nasze role, a przyniesiony plon nazywamy charakterem. Z tego po-

wodu apostoł Paweł pisał do Koryntów: „Wy jesteście Bożą rolą”. Wszyscy więc jesteśmy rolami przynoszącymi różne plony, tak jak to jest w literalnych gospodarstwach. Spotykamy gospodarstwa, w których wszystko rośnie bardzo ładnie, łąny zbóż wyglądają wspaniale, wszystko jest zielone i bujne; wszystko wskazuje na dobrą uprawę. Przyjemnie jest widzieć takie gospodarstwo. Ale możecie też zobaczyć rolę, która nie jest uprawiana właściwie; zboże jest marne, zarośnięte chwastami, płoty rozwalone – wszystko świadczy o ogólnym zaniedbaniu i jest w wielkim kontraście z poprzednim gospodarstwem.

Tak też przedstawia się sprawa z poszczególnymi ludźmi. Jedni posiadają charaktery podobne do dobrze urządzonego gospodarstwa. Możemy w nich widzieć cierpliwość, gorliwość, pobożność i szczerość, a także inne wielkie przymioty. Ale spotykamy też ludzi innych, których charaktery podobne są do gospodarstwa zarośniętego chwastami. W takich charakterach widzimy rosnącą zawiść, zazdrość, złość, swarliwość i różnego rodzaju złe owoce. Rozumiemy, że tak, jak musi być zasiane nasienie, by przynieść plon w gospodarstwie, tak też konieczną jest myśl, by wyprodukować pożądany charakter.

DOBRY ZASIEW

Jednak musimy być bardzo ostrożnymi, by wykazując ważność jednej małej myśli nie wpaść w krańcowość, w której znajdują się przyjaciele z Wiedzy Chrześcijańskiej i uczynić „myśli” wszystkim. Nie mamy zamiaru posadzić myśli na tronie i uwielbiać jej, raczej pragniemy nadal uwielbiać Boga, Wielką Istotę, która panuje nad nami. Rozumiemy jednak, że tak jak rolnik potrzebuje nasienia, by otrzymać plon, tak też jest potrzebne coś, by wyprodukować charakter. Wierzmy, że te małe nasiona, używane przez rolnika, odpowiadają małym myślom, które siejemy. Nasienie jest bardzo małą rzeczą, jednak wyrasta z niego duża roślina, tak też myśl jest bardzo małą rzeczą, lecz jak wiele może z niej wyrósć.

Słowo Boże potwierdza nam, że nasieniem, które zasiewamy, są myśli. Apostoł Paweł wspomina o tym w Liście do Galatów 6:7-8 – „Nie błǳcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać. Albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. Bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie, ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny”. Mówiąc o sianiu apostoł Paweł ma na uwadze myśli, gdyż na innym miejscu powiedział: „Ja sadziłem, Apollos polewał, ale Bóg wzrost dał”. Na tę samą rzecz zwraca naszą uwagę Pan Jezus w



przypowieści o rozsiewcy. Tym nasieniem są myśli; jedno z nich padły na drogę, inne na skalisty grunt, inne pomiędzy ciernie, a niektóre do dobrą rolę. Pan wyjaśnił, że nasieniem tym było Słowo Boże. Możecie mi zarzucić, że określenie to zaprzecza temu, co powiedziałem. Tak, lecz czym jest Słowo Boże? Czyż ono nie jest po prostu zbiorem myśli Bożych, podanych w formie księgi dla naszej wygody i pomocy? Zanim ktoś napisze książkę, musi przedtem posiadać pewne myśli, a pragnąc zaszczerpić je w umysłach innych ludzi, wyda je w formie książki.

Słowo Boże jest, jak już zaznaczyliśmy, zbiorem myśli Bożych. Czytamy w nich bowiem, co Bóg myślał o grzechu, o Panu Jezusie, o aniołach, o zmartwychwstaniu, o złem. Cała Biblia jest pełna natchnionych Boskich myśli. W ten sposób nasza Biblia jest różna od wszystkich innych ksiąg, ponieważ one podają myśli ludzkie, podczas gdy Biblia przekazuje nam myśli Boże. Mówi o tym prorok Izajasz: „Myśli moje nie są jako myśli wasze... Ale jako wyższe są niebiosów niż ziemia, tak przewyższają myśli moje myśli wasze”. Koniecznym jest dla nas zasiewać jak najwięcej tych Boskich myśli w naszych sercach i umysłach, ażeby one wzrastały i przynosiły owoc dla chwały Bożej.

To właśnie apostoł Paweł miał na myśli w podanym przez nas tekście: „Ja sadziłem, Apollos polewał, lecz Bóg wzrost dał” – co znaczy: Ja przyszedłem do was i zasiałem pewne myśli w waszych umysłach, których nigdy nie posiadaliście przedtem. Apollos rozwijał te myśli, ożywiał, ale Bóg sprawił, że przyniosły owoc. Podobnie wyraził się ten sam apostoł na innym miejscu: „Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać, ponieważ cokolwiek człowiek sieje, to też żąć będzie”. Co znaczy, że cokolwiek człowiek myśli, to też żąć będzie.

Ktoś może powiedzieć: „Ja nigdy tak nie myślałem o tym tekście. Raczej, że cokolwiek człowiek czyni, to żąć będzie. Wszystko bowiem będzie zależało od tego, jak on żył, na jakie cele używał swoich pieniędzy, swego czasu”.

Pomyślcie o tym przez chwilę i odpowiedzcie: Dlaczego wydajecie w ten, a nie w inny sposób swoje pieniądze? Czy powodem nie są wasze myśli, które prowadzą was do czynu? A dlaczego udajecie się w tę, a nie w inną stronę? Czyż nie skierowują was właśnie na tę drogę wasze myśli? A dlaczego powiedziałeś to cierpkie słowo o tym człowieku? Czyż nie dlatego, że posiadałeś takie myśli?

Wszystko więc rozpoczyna się od myśli. Wydawanie pieniędzy nie jest więc sianiem nasienia, lecz raczej myślenie, którego rezultatem jest wydawanie pieniędzy. Sianiem nasienia nie są słowa goryczy, lecz myśli, która prowadziła do ich wyrażenia. Widzimy więc, że nasieniem są myśli, a sianiem nasienia jest myśle-

nie.

DWA RODZAJE NASION

Wiemy, że w przyrodzie są dwa rodzaje nasion: dobre i złe. Są nasiona, z których wyrastają pożyteczne rośliny, a są inne, z których wyrastają szkodliwe chwasty. Podobnie jest w dziedzinie myśli. Są myśli dobre i myśli złe, myśli pożyteczne i szkodliwe. Pierwsze wydadzą cierpliwość, pobożność, pokorę, uprzejmość, łagodność, wiarę, gdy tymczasem drugie wydadzą zazdrość, gniew, nienawiść, niepobożność i różnego rodzaju złe rzeczy.

Mówiąc o dwóch rodzajach nasion, należy nam zwrócić uwagę na to, że gdy zasiejemy dobre nasienie, to wymaga ono bardzo wielu starań, uprawy, nawozów i czułego nadzoru; lecz gdy tego nie uczynimy, nie otrzymamy wiele pożytku. Podobnie jest z dobrymi myślami. Nie wystarczy posiadać jakąś dobrą myśl w zakątku umysłu i oczekiwać, że ona wyda owoc, ale trzeba pracować nad nią, uprawiać ją, polewać, a wtedy będzie rosła i przyniesie plon. Nie jest bowiem zbyt trudno posiadać dobrą myśl i pozwolić jej zagać, tak jak łatwo jest zasadzić nasionko kwiatu, a następnie pozwolić chwastom zadusić je. Inaczej jest z nasionami chwastów, których nie musicie uprawiać i pielęgnować, by rosły. Możecie je zasadzić gdziekolwiek, nawet w kącie ogrodu, a z pewnością będą rosły. Tak też jest ze złymi myślami. Nie potrzebujecie czynić żadnych wysiłków, by się rozwijały. Zasadźcie je gdziekolwiek w waszym umyśle, a bardzo szybko przyniosą plon. Potrzeba raczej będzie bardzo wielkiego wysiłku, by powstrzymać je od wzrastania. Zadaniem każdego roztropnego rolnika jest staranie się, by dobre nasienie rosło, a złe, by było zniszczone. Tak też zadaniem chrześcijanina jest rozwijanie dobrych myśli, a wykorze- nianie złych.

Następnie należy zwrócić uwagę na to, że gdy nasiona są posiane, to w rezultacie wydadzą więcej podobnych nasion. Jeżeli na naszym trawniku znajdzie się mlecze, a wy nie wyrwiecie go w porę, to on wyda nasienie. Czy będzie to nasienie trawy, które rozsiewając się uczyni wasz trawnik piękniejszym? Nie. Jeżeli nie będziecie na ten mlecze zwracali pilnej uwagi, to wkrótce zamiast trawnika będziecie posiadać kawałek ziemi pokryty mleczem.

Podobnie gdy zasadzicie dobrą myśl i będziecie ją polewać, uprawiać, rozwijać, to w rezultacie przyniesie ona obfity plon dobrych myśli. Z drugiej strony, jeżeli zasadzicie złą myśl, to ona z czasem również przyniesie plon i będziecie posiadali obfity zbiór złych myśli. Widzimy więc jak koniecznym jest, by chrześcijanin posiadał dobre myśli.

Wiemy także, że najlepsze nasienie nie przyniesie żad-



nego pożytku, a złe nie przyniesie żadnej szkody, jeżeli nie zostaną posiane. Dobra myśl nie przyniesie żadnego dobra, a zła nie zaszkodzi wam nigdy, jeżeli nie będziecie o nich myśleć. Jest wielkie podobieństwo pomiędzy nasieniem i posianiem go a myślą i myśleniem o tej myśli. Większość z ludzi nie widzi tej różnicy, która jednak istnieje.

Aby posiać nasienie, musicie zagrzebać je do ziemi. Ono musi zostać zakryte. Podobnie myśl jest jedną rzeczą, a myślenie o niej drugą, odpowiadającą posianiu nasienia. Myśleć to znaczy zachęcać, zapraszać, zatrzymywać. Dobre nasienie jest bezużyteczne, gdy nie będzie posiane, tak samo dobra myśl jest bezużyteczna, jeżeli nie myślimy o niej, jeżeli nie zapraszamy jej i nie zatrzymujemy w naszym umyśle. Również złe nasienie nie uczyni wam żadnej szkody, jeżeli nie będzie posiane i zła myśl nie przyniesie nic złego, jeśli nie będzie się myśleć o niej, cieszyć się nią i zatrzymywać ją.

MYŚL I MYŚLENIE

Obecnie pragnę pokazać wam różnicę, jaka jest pomiędzy myślą a myśleniem o tej myśli. Pamiętamy wszyscy, że gdy Pan Jezus został ochrzczony przez Jana w Jordanie, to natychmiast udał się na pustynię. Przypominacie sobie, że przez 40 dni i nocy nie jadł i w rezultacie tego poczuł głód. Wtedy zjawił się Szatan z pokusą. Naturalnie, że nie w widzialnej postaci, ale raczej przez nasuwanie na umysł Pana kuszących myśli. Szatan powiedział: Rozkaż, aby te kamienie stały się chlebem. Ty posiadasz taką moc, a jesteś głodny. Dlaczego więc nie miałbyś użyć swej mocy i kamieni zamienić na chleb? Pan jednak odmówił przyjęcia tej myśli; On jej nie zasadził w swoim umyśle. Powiedział bowiem: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, lecz każdym słowem pochodzącym z ust Bożych”. Myśl została nasunięta, ale Pan nie rozmyślał o niej.

Przypuśćmy jednak, że Pan przyjąłby tę myśl i zacząłby się nad nią zastanawiać w ten sposób: „Wiem, że nie podobałoby to się mojemu Niebieskiemu Ojcu, abym zamienił te kamienie na chleb. Ja tego nie uczynię. Nie myślę wcale o tym, aby czynić coś, czego Ojciec mój nie życzyłby sobie. On nie udzielił mi tej mocy, abym zaspakajał mój głód w ten sposób. Ja tego nie uczynię. Chociaż, gdybym mógł to uczynić, byłoby to naprawdę wspaniałe. Nie potrzebowałbym nigdy więcej kupować chleba, wystarczyłoby bowiem powiedzieć tylko, aby kamienie stały się chlebem. Ale ponieważ Bóg sobie nie życzy, abym tak czynił, ja tego nie uczynię, ale bardzo pragnąłbym, abym mógł to uczynić. Jakie to byłoby dobre i dogodne. Bardzo pragnąłbym, aby mój Ojciec Niebieski pozwolił mi to uczynić, lecz ja tego nie zrobię, gdyż wiem, że mój Ojciec sobie tego nie życzy”.

Takie rozmyślanie świadczyłoby, że Pan zasiał nasienie,

zasiał podsuniętą Mu przez Szatana myśl i nie wiemy, jakim mógłby okazać się ostateczny rezultat, albo czy to rozmyślanie nie spaczyłoby charakteru naszego Odkupiciela. Cieszymy się bardzo, że Pan okazał się odpornym na pokusy. Nasienie zostało podsunięte przez Szatana, lecz Pan nie posiał go w swoim umyśle.

Tu zawiera się ważna lekcja dla nas. Wiedzmy, że nie jesteśmy odpowiedzialni za nasze przelotne myśli, lecz za to, o czym myślimy. Jeżeli jakaś dobra, mądra myśl zjawi się w umyśle, wiedzmy, że nie ma w tym naszej zasługi. Możliwe, że Bóg tak zarządził, że otrzymaliśmy ją. A może została ona nasunięta nam przez kogoś z kim rozmawialiśmy? Otrzymamy jednak pochwałę od Boga dopiero wtedy, jeżeli będziemy myśleć o tej myśli, to znaczy, jeżeli posiejemy ją. Tak też jest i ze złymi myślami. Nie zawsze jesteśmy winni, gdy one zjawiają się w naszym umyśle. Jeżeli ktoś podsunie nam złą myśl, na przykład przez swoją mowę, nie jesteśmy za to odpowiedzialni, lecz będziemy odpowiedzialni wtedy, gdy ją zatrzymamy, gdy będziemy się nią cieszyć i myśleć o niej.

Nie zniechęcajmy się więc, gdy posiadamy nieraz złe myśli, jak również nie czujmy się bardzo pewnymi siebie, gdy posiadamy dobre myśli. Pytanie tylko, co my uczynimy z naszymi myślami. Wiadomo, że zły człowiek może posiadać nieraz dobre myśli, a dobry człowiek złe myśli. Ale człowiek dopiero wtedy będzie zły, gdy zatrzyma złe myśli, albo dobry, gdy starać się będzie zatrzymywać dobre myśli raczej niż złe. Pismo Św. mówi: „Jak człowiek myśli w sercu swoim, takim jest”. Ono nie mówi: „Jakie są myśli człowieka, takim on jest”. O nie, nie należy sądzić nikogo według myśli, lecz według jego myślenia.

Wracając obecnie do naszego tytułowego tekstu czytamy: „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocztowego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeśli która cnota, jeśli która chwała, o tym przemyślcie”.

Ta sama myśl jest wyrażona przez apostoła Pawła w Liście do Galatów 6:8 – „Bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie, ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny”. Słowa: „Kto sieje ciału” mówią, że ten „ktoś” myśli o myślach, które nie są w harmonii z wolą Bożą – myśli według ciała i jeśli on zatrzyma te myśli, to znaczy, że sieje dla ciała i żąć będzie, jak mówi apostoł, skażenie. Nie znaczy to jednak, że jeżeli ktoś posiada takie myśli i rozmyśla o nich, to musi nieodwołalnie zginąć. Przypuśćmy, że posiadacie w ogrodzie grządkę kukurydzy. Przypuśćmy też, wzięliście garść nasienia zielska i rozsialiście je pomiędzy kukurydzą. Jaki będzie tego rezultat? Zasialiście skażenie, zniszczenie i będziecie je zbierać. To nie znaczy, że nie posiadacie w ogóle kukurydzy, lecz, że uczyniliście coś, co będzie przeszkodą w osiągnięciu celu, jaki



mieliście. Chcieliście mieć zbiór kukurydzy i obecnie uczyniliście coś, co przeszkodziło temu osiągnięciu. Obecnie będziecie musieli pracować więcej i ciężiej, by umożliwić wzrost kukurydzy, bowiem część pokarmu z ziemi, który otrzymałaby kukurydza, zabiorą chwasty. Możliwe, że zbierzecie trochę kukurydzy, lecz już nie w takiej ilości i jakości, jakie mielibyście, gdybyście nie nasiali chwastów.

Jeżeli staramy się służyć Panu, a złą myśl, która przyjdzie na nasz umysł, zasadzimy, to uprawiamy pewnego rodzaju zniszczenie. Możliwe, że nie zginiemy zaraz z tego powodu, lecz pewnym jest, że utrudniamy sobie wejście do Królestwa, przysparzamy sobie o wiele więcej pracy i jeżeli w ogóle wejdziemy do Królestwa, to otrzymamy pośledniejsze miejsce, a powód będzie ten, że chętnie pielęnowaliśmy złe myśli. Gdy apostoł mówi: „Kto sieje dla ducha, to z ducha żąć będzie żywot wieczny” – oznacza, że jeśli myśl, która jest w harmonii z duchem Bożym przyjdzie na nasz umysł, a my o niej myślimy, zatrzymujemy ją, to będziemy żąć życie wieczne, ponieważ siejemy nasienie – myśli, które będą pomocnymi w rozwinięciu charakteru, jaki każdy z tych, co otrzymają życie wieczne, musi posiadać. Widzimy więc, jak ważnym jest, by myśleć o właściwych myślach.

We wspomnianym tekście do Filipian apostoł Paweł mówi, o jakich rzeczach powinniśmy myśleć. Przypomnijmy sobie jeszcze raz te słowa: „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeśli która cnota, jeśli która chwała, o tym przemysławcie”.

Przeanalizujmy te wskazówki.

Po pierwsze – „cokolwiek jest prawdziwego”. To znaczy, że jeśli jakaś myśl nieprawdziwa przyjdzie na nasz umysł, zniszczmy ją, wyrzucmy ją, nie przyjmujemy jej i nie zatrzymujemy jej. Między innymi przesada jest po prostu rezultatem zatrzymywania nieprawdziwych myśli.

Przypomina się pewne wydarzenie, o którym słyszałem około dwa lata temu. Jeden z pastorów pewnego wyznania religijnego przybył z Anglii do Ameryki, by objąć jakieś stanowisko. Przebywał tu około roku i następnie powrócił do Anglii, przywożąc ze sobą swoje zdjęcie na koniu, w stroju cowboya, uzbrojonego w strzelbę, pistolety i nóż myśliwski. Patrząc na to zdjęcie jego przyjaciela w Anglii odnieśli wrażenie, które on potwierdził, że w Stanach Zjednoczonych dla własnego bezpieczeństwa trzeba być zawsze tak uzbrojonym, bo nigdy nie wiadomo, czy nie spotka się jakichś napastników. W końcu jednak został bardzo poniżony, gdy udowodniono mu, że przedstawiał stosunki panujące w Ameryce w nieprawdziwym świetle. Ale jak to się mogło stać?

Myślę, że w ten sposób: Gdy trzeba było wracać do Anglii, pomyślał: „Chciałbym uczynić w Ameryce coś tak wielkiego i wspaniałego, że wszyscy w kraju zostaliby poruszeni moim powrotem. Niestety nic takiego nie uczyniłem, robiłem tu to samo, co i w Anglii, ale mimo to chciałbym powrócić jako bohater. Na przykład, gdybym wstąpił się w walkach z Indianami, to byłoby czymś naprawdę wielkim. Przynajmniej przerobię się jak cowboy i zobaczę, jak będę wyglądał w takim stroju. Zdobył więc ten strój, pas z pistoletami, amunicję, nóż, poszedł do fotografa i kazał sobie zrobić zdjęcie na koniu. Prawdopodobnie powiedział do siebie: „Naturalnie, że nikomu nie powiem, że musiałem się tak ubierać tu w Ameryce, bo to byłoby nieprawdą. Ale będę miał trochę uciechy i zobaczę, czy mnie na tym zdjęciu rozpoznają”.

Gdy powrócił do Anglii, pokazał tę fotografię swoim przyjaciółom pytając: Kto jest na tym zdjęciu. Odpowiedzieli: „Naturalnie, że to ty jesteś. A czy musiałeś być aż tak uzbrojony w Ameryce? Czy to jest taki niebezpieczny kraj?” On tak długo rozmyślał o tych sprawach, że nie mógł odeprzeć pokusy i powiedział: „Tak właśnie musiałem podróżować w Ameryce”.

Widzimy więc jak nieprawdziwa myśl, zatrzymana w umyśle, może w końcu doprowadzić do wielkich trudności. Następnie, podczas gdy nie życzymy sobie przyjąć żadnej nieprawdziwej myśli o kimkolwiek lub o czymkolwiek, to bądźmy także ostrożni, by nie przyjąć nieprawdziwych myśli o Bogu. Może powiecie mi na to, że nie jest to chyba możliwym. Jednak jest to jeden z najbardziej pospolitych sposobów potykania się pomiędzy chrześcijanami. A dzieje się to w ten sposób:

Na umysł chrześcijanina mogą przyjść takie myśli: „Co będzie, jeśli Bóg nie wypełni swoich obietnic? A może Bóg nie udzieli mi swej łaski w potrzebie? A może On mnie opuści?” To są nieprawdziwe myśli, ponieważ Bóg powiedział: „Ja cię nigdy nie opuszczę i nie zapomnę”, a także powiedział, że „Napełni wszystkie nasze potrzeby według bogactwa swojej łaski”, a także: „Żadnej dobrej rzeczy nie zatrzyma od tego, co chodzi w sprawiedliwości”. Podaliśmy zaledwie kilka wyjątków ze Słowa Bożego, na których chrześcijanin może polegać.

Jeżeli przyjmujemy myśl, która jest z gruntu nieprawdziwą, że Bóg może nas opuścić, to ona zacznie rozwijać w nas chwasty niepewności. Zaczynamy mówić do siebie: „To byłoby straszne, okropne. Lecz nie, ja wierzę, że Bóg tego nie uczyni. Przyobiecał przecież przebywać ze mną i ja wiem, że tak będzie. Ale byłoby to jednak dziwne, gdyby On to uczynił, przecież ja jestem taki niegodny. Lecz Bóg tego chyba nie uczyni. On powiedział: „Ja cię nigdy nie opuszczę”. Ale czyż mogę być pewny? Mam nadzieję, że On tego nie uczyni, lecz gdy myślę o swoich upadkach, nie byłbym zdziwiony, jeśli On to uczynił. Czasami odczuwam, że On nie jest tak blisko



mnie jak przedtem. O, ja wiem, że On dotrzyma swego Słowa. Lecz gdyby nie dotrzymał? Gdyby zapomniał o swej obietnicy? Nawet obecnie ja już nie odczuwam Jego obecności jak niegdyś. Obawiam się, że Pan mnie opuszcza. Cóż ja mam czynić? On opuścił mnie!

I tak pozostajemy bez wiary. Czy zdajecie sobie sprawę, jak niebezpiecznym jest przyjąć nieprawdziwą myśl odnośnie Boga? Gdy tego rodzaju myśl przychodzi na nasz umysł, starajmy się ją zwalczać przez rozważanie, że dla Boga jest niemożliwe zapomnieć o danych nam obietnicach; że jest niemożliwe dla Niego zaprzeczyć się swego Słowa; że jest także niemożliwe dla Niego opuścić swoje dziecko, tak jak byłoby to i dla nas najbardziej niemożliwą rzeczą.

Jeżeli może kiedykolwiek zaistnieć jakieś opuszczenie, to raczej my będziemy stroną opuszczającą, ale nigdy Bóg. W jednym tekście Pan powiedział: „Jeśli odstąpicie ode mnie, to ja odstąpię od was”. Niektórzy może powiedzą, to jednak znaczy, że Pan może nas opuścić, odejść od nas? Ale zastanówmy się, o czym ten tekst mówi. On przypomina nam, że Pan miał chodzić z nami, a my z Nim. Pan jakoby mówi w tych słowach: „Jeżeli kiedykolwiek zaczniecie iść w inną stronę, aniżeli ja chodzę, jeżeli odwróćcie się i będziecie się oddalać ode mnie, ja nadal będę szedł w tym samym kierunku, w którym szedłem, lecz w przeciwnym do tego, w którym wy będziecie szli. Ja nie zawrócę z mojej drogi, by iść razem z wami. Pójdę prosto naprzód i wtedy będę szedł w przeciwnym kierunku od waszego”.

Dlaczego? Dlatego, że my zawróciliśmy z Pańskiej drogi i idziemy w odwrotnym kierunku. Musimy więc posiadać wiarę, która nigdy nie przyjmie myśli, że Bóg może okazać się niewierny w tym, co powiedział. „Cokolwiek prawdziwego” – myślimy o tym i ani przez chwilę nie myślimy o nieprawdziwych rzeczach. Nieprawdziwe myśli przyjdą na nasz umysł, lecz zwalczmy je, odeprzyjmy je.

Następnie św. Paweł mówi: „Cokolwiek jest uczciwego, o tym myślcie”. Wiemy wszyscy, że dziecko Boże posiada odmienne pojęcie o uczciwości od ludzi światowych. Człowiek światowy uważa, że postępuje uczciwie, gdy nie ograbia innych z pieniędzy i posiadłości lub z czegoś, co należy do bliźniego. Chrześcijanin jednak posiada wyższe wyrozumienie o uczciwości, ponieważ wszystko, co posiada, należy do Pana. Jego oczy, jego uszy, jego język, jego ręce, jego nogi, wszystko należy do Pana; wszystkie jego pieniądze, te, które ma w kieszeni i te, które ma w banku, wszystkie jego interesy należą do Pana. Prawdziwy chrześcijanin uważa, że byłoby to nieuczciwe – wziąć to, co oddał Panu i używać tego samolubnie. Byłoby także nieuczciwe pozwolić ręką czynić to, co nie podobałoby się Panu, a nogą iść tam, gdzie Pan by sobie nie życzył. Nieuczciwe jednak byłoby nie tylko czynienie tych rzeczy, lecz również

myślenie o nich.

Zwykle rzecz nieuczciwa, gdy decydujemy się ją wykonać, wygląda na zupełnie uczciwą, ponieważ do tej pory chrześcijanin potrafił już przekonać samego siebie o jej uczciwości. Wiemy, że wszystek nasz czas oddaliśmy Panu. Zdarza się jednak, że ktoś z nas otrzyma interesującą powieść. Na początku jest on zdania, że to nie byłoby uczciwe czytać tę książkę, ponieważ jego czas należy do Pana, a Pan uważa, że on powinien zużyć ten czas bardziej pożytecznie i mądrze. Nie znaczy, że czytanie powieści w ogóle jest grzechem dla ludzi światowych, lecz w tej chwili mówimy o chrześcijaninie, od którego wymaga się czegoś więcej. Zastanawiając się nad tą sprawą myśli on: „Byłoby to nieuczciwe, żebym mój czas poświęcony Bogu użył na ten cel. Nie uczynię tego. Chciałbym ją jednak przeczytać, gdyż jest interesująca. Nie wiem, dlaczego to miałoby być niewłaściwe. Wiem, że jest tam wiele rzeczy, których mógłbym się nauczyć, a przez to więcej uwielbić Pana. Myślę jednak, że nie byłoby to naśladowaniem mojego Mistrza, gdybym czytał tę powieść. Pan na pewno nie używałby w ten sposób swego czasu. Ja jednak bardzo chciałbym ją przeczytać”.

On przyjął myśl i zasiał ją. Im więcej teraz rozmyśla o tym, tym więcej wydaje mu się ona właściwa, tym więcej znajduje powodów na usprawiedliwienie swego pragnienia i po pewnym czasie dochodzi do wniosku, że powinien tę powieść przeczytać. Mówi: „Ja muszę oderwać swoje myśli chociaż na chwilę od tych rzeczy, którymi jestem tak bardzo zajęty”. Albo: „Przypuszczam, że znajdę w niej jakieś ładne ilustracje, którymi będę mógł się posłużyć w swoim wykładzie. A może po przeczytaniu tej książki nadarzy się sposobność do rozmowy o niej, a następnie będzie można skierować rozmowę na temat duchowy”. I oto już jest rozwiązanie. Obecnie on ma już z pół tuzina powodów, dla których wie, że tę książkę należy przeczytać, a czytając ją, nie odczuwa już, że postępuje nieuczciwie. Nieuczciwa była ta sprawa dla niego wtedy, gdy się po raz pierwszy z nią zetknął, ale obecnie już nie jest.

Jeżeli więc przyjmujemy myśl złą i od razu jej nie zniszczymy, to w końcu zostaniemy przez nią zwyciężeni. Jeżeli taka myśl nieuczciwa zjawi się w końcu w twoim umyśle, to powiedz sobie: „To jest myśl zła, nieuczciwa. Panie, dopomóż mi ją zniszczyć”. Wtedy odniesiesz zwycięstwo.

A więc – „cokolwiek jest uczciwego, myślcie o tym”.

Następnie św. Paweł mówi: „Cokolwiek jest sprawiedliwego, myślcie o tym”. Znaczy to, że chrześcijanin nie ma prawa czynić niczego, co nie ma uznania u Boga. On nie ma prawa przyjąć niesprawiedliwej myśli. Niesprawiedliwą myślą byłaby każda, która nie zgadza się z zasadami sprawiedliwości. Na przykład, nie-sprawiedli-



we byliby przyjąć jakąś myśl odnośnie kogoś z braci, jakiej nie życzylibyśmy sobie, by ten brat posiadał o nas. niesprawiedliwe jest także myśleć, że Bóg okaże pobłażliwość dla naszych niedoskonałości i słabości, lecz nie będzie takim dla innych. niesprawiedliwe jest myśleć, że drudzy nie powinni być ostrzy w osądzaniu ciebie, podczas gdy ty jesteś ostry w traktowaniu drugich. Pismo św. przecież mówi: „Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni, ponieważ jakim sądem sądzicie, takim osądzeni będziecie. Jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzono będzie”. Gdy więc jesteśmy niesprawiedliwi dla drugich, wygląda to, jakbyśmy mówili: „Panie, daj mi dokładnie to, co ja daję drugim. Panie, ja nie okazuję wiele pobłażliwości innym, nie okazuję więc i mnie wiele pobłażliwości”. Modlimy się także: „Przebac nam nasze winy tak, jako i my przebaczymy naszym winowajcom” – a swoim postępowaniem mówimy: „Panie, nie przebacza nam naszych występów, ponieważ i my nie przebaczymy naszym winowajcom”. Lub: „Panie, niech nam się tylko wydaje, że nam przebaczasz, bo my tak samo czynimy w stosunku do drugich”. A także: „Panie, przebac nam dziś, lecz jutro i pojutrze przynieś nasze winy z powrotem, ponieważ i my w ten sposób postępujemy z innymi”.

Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że Bóg odmierza nam w ten sam sposób, w jaki my odmierzamy bliżnim, to będziemy coraz bardziej pobłażliwymi w stosunku do nich. Myślcie więc tylko o rzeczach sprawiedliwych. Nie przyjmujcie żadnych niesprawiedliwych myśli o innych i bądźcie miłosierni, na ile tylko możecie.

Pamiętajcie, co Pan odpowiedział Piotrowi, gdy ten zapytał: „Jak często mam przebaczać memu bratu? Czy aż siedem razy?” Pan odpowiedział wtedy: „Piotrze, przebac twemu bratu 70 razy po 7”, czyli 490 razy. Przypuśćmy, że Piotr na to odpowiedziałby: „Panie, czy to znaczy, że jeżeli przebaczę memu bratu 490 razy, a on zgrzeszy przeciwko mnie 491 raz, to ja nie muszę mu tym razem przebaczyć? Czy tak Panie?” Wyobrażam sobie Pana odpowiadającego na to Piotrowi: „Piotrze, zapewniam cię, że nie będzie dla ciebie trudne przebaczyć i ten 491 raz, skoro już potrafiłeś przebaczyć 490 razy, ponieważ doszedłeś już do takiego stanu, że będziesz przebaczał bez żadnego wysiłku, ile razy nadarzy się ku temu sposobność”. Bądźmy więc bardzo ostrożnymi odnośnie tej sprawy i starajmy się myśleć sprawiedliwie o drugich, a wtedy i Pan będzie sprawiedliwie myślał o nas. Będzie to dowodem, że jest dla nas przeznaczone miejsce w Królestwie przy boku naszego Pana.

Następne określenie brzmi: „Cokolwiek czystego, o tym przemyślajcie”. Pod tym względem dziecko Boże posiada wyższy ideał aniżeli człowiek światowy. Człowiek światowy uważa, że jeżeli myśl nie jest okrutna albo niemoralna, to jest czysta. Lecz sprawa przedstawia się inaczej, jeżeli się rozchodzi o dziecko Boże. Dziecko Boże

rozpoznaje, że każda myśl, w której znajduje się samolubstwo, pycha, zawiść, złość lub zazdrość, jest nieczysta. Jeżeli na umysł nasz przychodzi myśl samolubna, to zniszczymy ją, jeżeli zazdrośna, starajmy się ją natychmiast odrzucić. Nie możemy pod żadnym względem pozwolić sobie na przyjęcie myśli samolubnej, nieczystej, fałszywej lub posiadającej domieszkę ducha światowego. Jak to już powiedzieliśmy poprzednio, że jedynie tak postępując, będziemy w stanie pojąć, jakiego rodzaju charakter Pan pragnie widzieć w nas, ponieważ im więcej nieczystych, samolubnych, pysznych lub zazdrośnych myśli przyjmujemy, tym mniej posiadamy kwalifikacji do odróżnienia dobrego od złego. Wiele ludzi w świecie czyni rzeczy, które są absolutnie złe, a jednak są pewni, że to są dobre rzeczy. Wiele ludzi w swoich interesach posługuje się niewłaściwymi metodami, lecz ciągle myślą, że to, co oni czynią, jest właściwe, aż przychodzą w końcu do punktu, że nie jest już możliwe przekonać ich, że źle czynią. Bądźmy więc bardzo ostrożnymi i myślmj jedynie o rzeczach czystych.

Następnie św. Paweł mówi: „Cokolwiek jest miłego – myślcie o tym”. Jeżeli jakaś niemiła myśl przyjdzie na wasz umysł i to taka, że nie chcielibyście, aby inni wiedzieli o niej, to nie przyjmujcie jej. Często myślę o tym, jak bardzo ostrożnymi bylibyśmy pod względem naszych myśli, gdyby Bóg stworzył nas ze szklanymi głowami, tak że inni mogliby zawsze widzieć i czytać nasze myśli. Może powiecie: „Cieszymy się więc bardzo, że nie posiadamy szklanych głów”. A jednak zapewniam was, że wszyscy posiadamy szklane głowy, lecz Bóg w swej mądrości uczynił je ze specjalnego szkła. Wiedział, że gdyby one były ze zwykłego szkła, tak że nasi znajomi mogliby czytać wszystko, co się w nich znajduje, to świat znalazłby się w bardziej zdemoralizowanym stanie, aniżeli Bóg miał zamiar dopuścić. Obecnie wiemy, że wielu ludzi ma złe myśli, lecz na zewnątrz prowadzą oni stosunkowo dobre życie. Byłoby to dla nich bardzo nieprzyjemne, gdyby wiedzieli, że inni mogą czytać ich złe myśli, które również dawałyby złe przykłady, a w wyniku tego degradacja rodzaju ludzkiego byłaby o wiele szybsza.

Bóg w swej mądrości uczynił jednak nasze głowy ze specjalnego szkła, tak że nie możemy widzieć myśli drugich, które mogłyby być szkodliwe dla nas, lecz one są uczynione z takiego szkła, przez które Pan Bóg, aniołowie i Szatan mogą widzieć nasze myśli. W ten sposób Szatan zdobywa wiadomości, w jaki sposób może nas zaatakować. Gdyby nie wiedział, co znajduje się w naszych umysłach, nie mógłby podsuwać nam odpowiednich pokus. Często bowiem dziwimy się, że przychodzą na nas takie pokusy, jakby ktoś czytał w naszych myślach i znał nasze najskrytsze pragnienia. Szatan właśnie je zna i dlatego wie, z jakimi pokusami zbliżyć się do nas. Tak było w wypadku naszego Pana. Znajdując się na puszcy, Pan rozmyślał o pracy, jaką



miał prowadzić, o cudach, jakie miał czynić i innych szczegółach swego dzieła. Szatan, znając myśli naszego Pana, powiedział do siebie: „Mam już sposób, by Go pochwyć. Obecnie rozmyśla o swoim przyszłym dziele. Myślę, że to rozmyślanie przyczyni się do tego, że będzie więcej cenił siebie. Postaram się więc skłonić Go, by użył swej mocy w samolubny sposób. Podsuną więc Panu pokusę uczynienia chleba z kamieni. Pan nie pozwolił się zwieść, więc Szatan kusi obecnie nas.

On patrzy przez nasze szklane głowy i widzi, jakie myśli przyjmujemy. Następnie mówi: „Znam jego słabe strony i mogę go zwieść”. A potem dziwicie się zřęczności przychodzących na was pokus. Szatan nie wiedziałby, z czym do was podejść, gdyby nie znał waszych myśli. Nie dziwiłbym się, gdybym zajrzałwszy do jego „biura”, znalazł tam zapiski dotyczącego sposobów atakowania każdego z nas. Pod odpowiednim nazwiskiem znaleźlibyście informacje o tym, jaki jest zwyczaj waszego myślenia, jakie są wasze skłonności. W odpowiednim momencie Szatan skorzysta z nich i podsunie wam pokusę taką, że prawdopodobnie będziecie uchwyceni na jego przynętę.

Bądźmy więc bardzo ostrożnymi, gdy jakaś niemiła myśl przychodzi na nasz umysł, odeprzyjmy ją, zniszczmy ją.

„Cokolwiek jest godnego pochwały – myślcie o tym”. Nie rozmyślajmy o tym, o czym powiedzieli nam nasi sąsiedzi, na przykład o przedstawieniu teatralnym, ale myślimy jedynie o tym, co znajduje pochwałę u Boga. Na przykład możecie myśleć o swojej rodzinie, bo czytamy: „Kto nie ma starania o swoich, wiary się zaparł i gorszy jest niż niewierny”. Jeżeli więc Słowo Boże nie pochwała jakiejś myśli, nie przyjmujmy jej.

Następnie myślcie o tym, co jest cnotliwego. Słowa te dają sugestię, aby myśleć o takich rzeczach, które dopomogą ci stać się lepszym mężczyzną, niewiastą czy chrześcijaninem. Znajduje się także w nich sposób na nie dopuszczenie złych myśli do naszych umysłów przez myślenie o dobrych, cnotliwych, pożytecznych myślach. Często spotyka się ludzi doprowadzonych prawie do rozpacz, ponieważ nie mogą pozbyć się myśli złych, cisnących się do ich umysłów.

Gdy staramy się odpierać złe myśli całą siłą woli, to przekonujemy się, że niewiele to nam pomaga. Nie jest to bowiem odpowiedni sposób na pozbycie się ich. Takie postępowanie byłoby podobne do wymiatania wody oceanu z jakiego skrawka ziemi. Powiem wam, w jaki sposób moglibyśmy nie dopuścić, aby woda nie wracała na to miejsce. Nie bierzcie w tym celu miotły, ale weźcie kamień i połóżcie go tam, a ocean nie będzie miał dostępu, ponieważ kamień się tam znajduje.

Jeżeli więc chcecie ochronić wasz umysł od złych myśli,

napełnijcie go dobrymi myślami. Nie czyńcie rozpaczliwych wysiłków, aby odpędzić złe myśli, ale starajcie się myśleć o tekstach Słowa Bożego, śpiewać pożyteczne pieśni. Napełnijcie swe umysły dobrymi myślami, a złe same pierzchną.

Przypomina mi się opowiadanie pewnej siostry z Chicago, którego nigdy nie zapomnę. Myślę, że to będzie także pożytecznym dla was, dlatego je powtórzę.

Siostra ta pracowała w centrum miasta i codziennie musiała zużyć dwie godziny na dojazd do pracy i na powrót do domu. Pragnęła przez te dwie godziny czytać coś pożytecznego, lecz z powodu słabego wzroku musiała tego zaniechać. Postanowiła więc rozmyślać o duchowych rzeczach, lecz tak wiele różnych rzeczy zwracało jej uwagę, że trudno było jej utrzymać umysł swój w skupieniu. Wreszcie znalazła sposób zużycia tego czasu pożytecznie bez potrzeby czytania i nadwężania wzroku. Zaczęła czytać wypisane dużymi literami ogłoszenia w autobusie. Po zapłaceniu biletu zaczęła czytać: „Złoty pył, proszek do prania”, „Herbata Lipton” i inne. Powiedziała mi, że po dwóch godzinach takiego czytania ona otrzymała wiele błogosławieństw, tak że szkoda jej było wychodzić z autobusu. Gdy usłyszałem to, pomyślałem: „Co za dziwny sposób otrzymywania błogosławieństwa”, ale gdy dowiedziałem się, w jaki sposób czyniła, uznałem, że był to bardzo praktyczny sposób. A więc siostra ta starała się, biorąc pod uwagę każdą literę danego ogłoszenia, przypomnieć sobie dwa lub trzy teksty zaczynające się właśnie na tę literę. W ten sposób wyrobiła sobie dobrą pamięć i pogłębiła znajomość Słowa Bożego. Moglibyśmy też myśleć o pieśniach rozpoczynających się na daną literę lub o przymiotach charakteru na przykład na literę „p” – posłuszeństwo, pokora, pobożność; na „m” – miłość, miłosierdzie, modlitwa itd.. W ten sposób różne codzienne szczegóły naszego życia mogą przynieść nam błogosławieństwo.

„Cokolwiek jest cnotliwego, o tym myślcie”. Słowo cnota nie jest w tekście tym użyte jako przeciwieństwo występku, raczej obejmuje ono to wszystko, co może nas wzmocnić, wesprzeć i posilić w naszym dobrym boju wiary.

Następnie „Jeśli jest coś godne pochwały, o tym rozmyślajcie”. Jeśli jesteśmy pewni, że Bóg pochwali nas za pewne myśli, to myślimy o nich, jeśli one pomogą nam do lepszego uwielbienia Boga – myślimy o nich. Ale jeśli jesteśmy pewni, że coś nie otrzyma Boskiego uznania, jeżeli nie umożliwi nam lepiej uwielbić Boga, to nie myślimy o tych rzeczach.

Słowa św. Pawła, nad którym zastanawialiśmy się, są dobrą regułą do osiągnięcia powodzenia w naśladowaniu Chrystusa. Czy będziemy posiadali miejsce w Królestwie, czy też nie, będzie zależało od rozmyślenia



o tych chwalebnych rzeczach.

Czy szybko, czy wolno będziemy czynić postęp na wąskiej drodze, także będzie zależeć od myślenia o tych rzeczach. To, w jakim stopniu będziemy pomocni naszym braciom, będzie również zależny od myślenia o tych rzeczach. Ale chociaż wydaje się to proste i łatwe, to jednak niewielu chce to czynić. Oni mówią: „Wiem, że posiadam nieprzychylne myśli o moich bliźnich, lecz ja nie powiem nic złego o nich. Ja tylko tak będę myślał”. Słowa te mówią, że ktoś ma upodobanie do myślenia źle. Dlatego uważam, że nie ma nic bardziej

pożytecznego dla naszych umysłów jak lekcje wynikające z tekstu: „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek poczciwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebnego, jeśli która cnota, jeśli która chwała o tym rozmyślajcie”.

SOUV-1915 Wykład br. Beniamina H. Bartona

WT. 5930-15/VII/1916

Watch Tower
R-5930 (1916 r.)
„Straż”